GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 87. | 25. lipca 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur Parisien pod dniem 10. lipca donosi o wjeździe Królowych do Barcelony, w towarzystwie ambasadorów mocarstw zagranicznych. Ich Król. Mości przyjęte były z powszechném uniesieniem.

Urząd miejski (*Ayuntamiento*) Nawary miał do Królowéj Hiszpanii następującą przemowę: »Wiémy, że nas w oczach WKMości przedstawiono jako ludzi, którymi rządzić niepodobna, jako ludzi barbarzyńskich i krwi chciwych. Bynajmniéj nie zaprzeczamy tego, jesteśmy takimi, gdy nam uznane przez konstytucyję naruszają prawo, a którego aż do śmierci bronić będziemy.«

»Gazeta Madrycka« z dnia 2go lipca zawiéra co następuje: »Gdy naszemu Ojcu Swiętemu Grzegorzowi XVI., z Bożéj łaski Papiéżowi, przedstawiono, że z ostatnim postem r. 1841 skończy się pozwolenie jedzenia mięsa i nabiału, od dawnego czasu Hiszpanii katolickiéj przez Papiéżów rzymskich nadane, a przez ś. p. Leona XII. z przyłożeniem pieczęci papiézkiéj dnia 27go lipca r. 1824 potwierdzone, Jego Swiątobliwość przeto za mojém pośrednictwem, w charakterze moim jako sekretarza świętéj kongregacyi dla spraw duchownych, pomienione pozwolenie z zachowaniem zwyczajnych form, na rok jeden przedłużyć raczył.' J. Brunelli, Sekretarz.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik *Börsenhalle* zawiéra, co następuje, od korespondenta swojego z Londynu pod dniem 8. lipca: »Głoszą, iż wniesienie do parlamentu bilu o rejencyi odłożono, ponieważ pod względem jéj składu okazała się między członkami gabinetu znaczna różność zdań. Lord Melbourne, lord Cottenham (lord kanclérz), lord Duncannon, lord Lansdowne i jak słychać także lord John Russel, mają być za tém, ażeby w przypadku śmierci Królowéj z pozostawieniem dziedzica tronu, powierzyć rejencyję samemu tylko księciu Albertowi, podczas gdy inni członkowie gabinetu chcą mu księcia Sussex za współrejenta dodać. Królowa ma się przychylać do piérwszego zdania. Także w sprawie téj zaszły już narady z naczelnikami partyi konserwacyjnéj.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 7. lipca lord Elliot wytoczył rzecz o kolonizacyi Nowéj Zelandyi, wniosłszy na mianowanie osobnego wydziału do rozpoznania pytań, będących z tém w związku, na co téż izba zezwoliła, po szczegółowym przez różnych członków rozbiorze tego przedmiotu. Lord John Russell oświadczył przy téj sposobności, że rząd nie chce sobie przywłaszczać nad tą wyspą samowładnego prawa, za którém oświadczyło się wielu autorów i spekulantów angielskich.

Lord Stanléj bil swój o zapisywaniu wyborców irlandzkich (jak już w przeszłéj »Gazecie« donieśliśmy), cofnął zupełnie, przynajmniéj co do tego-rocznych posiedzeń, na posiedzeniu izby niższéj dnia 6go lipca. Mówił że skłaniającym go do tego powodem była mocna opozycyja, jakiéj dotąd bil ten doznawał, a która gdyby, jak przewidzieć było można, dalej była prowadzoną, byłaby musiała w końcu cel swój osiągnąć. Chwalił przy téj sposobności gorliwość przyjaciół swoich torysów, którzy w liczbie 320 przez trzy tygodnie dzień w-dzień gotowi byli dać głosy swoje na korzyść bilu. Jak długo miał jakąkolwiek nadzieję utrzymania bilu, korzystał z radością z tego gorliwego wsparcia; ale teraz przez sam wzgląd na izbę nie może obstawać za dalszemi nad swym bilem obradami, ponieważ przez to obrady wszelkich spraw innych byłyby za-

tamowane. Wszelako przypomnieć mu należy, że izba zasadę bilu przyjęła, przeto on wciągu przyszłorocznych posiedzeń użytkować będzie z piérwszéj sposobności, do wniesienia nowego na téj zasadzie ustalonego bilu. Wniósł więc na wykrélenie bilu z porządku dziennego. Wniosek ten przyjęto po protestacyi lorda John Russell przeciw obwinieniom partyj ministeryjalnéj i po oświadczeniu, że powstała przeciw bilowi opozycyja była słuszną i otwartą. Minister ten dodał śród niemałego śmiéchu ze strony torysów, na zapytanie sir Roberta Peel, że także bil ministeryjalny pod względem reformy co do zapisywania wyborców w Irlandyi, jakoteż oba zapisywania w Anglii dotyczące się bile i bil przeciw przekupstu przy wyborach, nie będą również w ciągu tegorocznych posiedzeń branemi pod obrady.

Lord Keane, który jak wiądomo niedawno z Indyjów powrócił, gdzie miał naczelne dowództwo podczas zwycięzkiéj wyprawy na Afganistan i od tego czasu był parem mianowany, zajął dnia 3. lipca miéjsce w izbie wyższéj, do któréj go lordowie Melbourne i Hill wprowadzili. Miał na sobie mundur jeneralski i wszystkie swoje ordery.

Na ostatnich pokojach podano Królowéj przy innych prośbach także prośbę missyjonarza Babtystów Onckena i gminy Babtystów w Hamburgu, w któréj upraszają Jéj Król. Mość, by raczyła wdać się do Senatu hamburskiego o zniesienie rozporządzenia, według którego nie wolno Babtystom tamże nawet w prywatnym domu na nabożeństwo się zgromadzać.

Proces Edwarda Oxforda, oskarzonego o zamiar zabicia Królowéj, rozpoczęto znowu dnia 9go lipca po czternastodniowém odroczeniu. Obżałowany, stawiony o godzinie 10. z-rana przed sądem kryminalnym, okazał tę samę, jak przy dawniejszych badaniach, spokojność i przytomność umysłu. Zapytany znowu przez sędziego: ażali jest winnym, przeczącą dał odpowiedź. Po złożeniu przysięgi przez sąd przysięgłych, i po odczytaniu przez adwokata jeneralnego aktu oskarzenia, słuchano świadków oskarzających. Najważniejszém co z zeznania niektórych świadków okazywać się zdaje, jest to, że zaraz po zamachu spostrzeżono niejakie ślady na murze na przeciw Oxforda, podobne do tych, jakie od kuli pistoletowéj pochodzić zwykły. Winowajca zdaje się przyznawać do tego, że miał nabite pistolety. Następnie po wybadaniu piérwszych świadków, obrońca obżałowanego p. Sydnéy Taylor zabrał głos i w mowie swojéj starał się udowodnić, że klient jego ma pomieszanie zmysłów. Przy odchodzie poczty zaczęło się badanie świadków uniewinniających.

Francyja.

Dziennik *Constitutionnel* pod d. 10go lipca donosi: »Pośrednictwo ofiarowane przez Francyję dworom Londynu i Neapolu, odniosło pożądany skutek. Po długich i mozolnych układach, zaprojektowana przez Francyję ugoda, przyjętą została przez obie strony. Ostateczne przyzwolenie Anglii nadeszło właśnie do Paryża, a książę Serra Capriola przystąpił dzisiaj imieniem dworu Obojéj Sycylii. Wysłano natychmiast gońca z tą wiadomością do Neapolu.«

Izba parów na posiedzeniu d. 9go lipca przyjęła 98 głosami przeciw 22, wniosek do ustawy pod względem kolei zelaznéj z Paryża do Rouen.

Na posiedzeniu tejże izby dnia 10go lipca budżet wydatków na r. 1841 przyjęto 109 głosami przeciw 12. Prezydent rady oświadczył na témże posiedzeniu, że skutek pośrednictwa, ofiarowanego przez Francyję w sprawie o siarkę między Anglįją a Neapolem, przez obie strony przyjęto.

Ambasador hiszpański domagał się od rządu francuzkiego wydania Cabrery, Palaciosa, Balmasedy i innych naczelników karlistowskich, lecz stosownie do ustaw francuzkich otrzymał zupełnie odmowną odpowiedź.

Jenerał Balmaseda przybył do Paryża dnia 7. lipca pod eskortą dwóch żandarmów. Prefekt policyi wyznaczył mu *Hôtel garni* za pomieszkanie, gdzie na słowo honoru tak długo zabawi, dopokąd o nim dalsze rozporządzenie nie nastąpi.

Moniteur donosi, że liczba karlistów hiszpańskich, przeszłych do Francyi przez granicę Wschodnich-Pyreneów, w téj chwili 13,000 wynosi.

Constitutionnel z dnia 10go b. m. pisze między innemi: »Dnia dzisiejszego rozeszła się wieść, że rząd otrzymał wiadomość o niejakich rozruchach, zaszłych w Marsylii z powodu przybycia hrabi Bourmont. Ponieważ kilku legitymistów uroczyście przyjmować go chciało, przyszło z tego do bójki, w któréj jednego z synów p. de Bourmont raniono.

O tych w Marsylii w czasie bytności marszałka Bourmont zaszłych rozruchach, *Courier de Lion* donosi z Marsylii pod d. 7. lipca: »Jenerał Bourmont jadąc z Włoch, przybył tu zeszłéj soboty. Karliści chcieli zrobić demonstracyję; osoby ze swity jenerała wystąpiły w barwach księżnéj Berry. Lud szemrał na to; Karliści wydali o- grupy zaczęły się tworzyć.

krzyk: »Niech żyje jenerał!« na co przeciwnicy ich *Marsylianką* odpowiedzieli. Jenerał zażądał straży dla osobistego bezpieczeństwa. Komendant placu przysłał mu sześć kompanij piechoty i żandarmeryi, by go strzegły aż do odjazdu. Tu dopiéro zagrzmiał powszechny okrzyk: »Hańba Bourmontowi! Hańba zdrajcy z pod Waterloo!« — Jenerał odjechał śród batalijonu *carré*, który towarzyszył mu aż do Cette, na miejsce wsiadania na okręt. Mimo tego jednak wybito mu na drodze okna w powozie.«

Constitutionnel zaprzecza jak najwyraźniéj wyrzeczonemu przez *Journal des Debats* i *La Presse* twierdzeniu: że ministeryjum chce zaniechać przemiany rentów. »Znane jest »pisze on« stałe postanowienie ministeryjum; chce ono przemiany i wniesie takowe w ciągu posiedzeń przyszłorocznych.« Dziennik ten także jak najwyraźniéj zaprzecza wieści, że ministeryjum zamyśla zaprojektować zniesienie części funduszu amortyzacyjnego. Przeciwnie *Journal des Debats* opiéra się przy swojém zdaniu i twierdzy, że ministeryjum w ciągu następnych posiedzeń przemiany nie przedłoży.

Courier Français zbija zawartą w angielskim dzienniku *Courier* wiadomość, że zaniechano uzbrojeń w portach francuzkich na wyprawę przeciw Buenos-Ayres. »Wiadomość ta »pisze rzeczony dziennik« jest zupełnie fałszywą.«

Pod względem procesu o potwarz, wytoczonego przez marszałka G r o u c h y przeciw jenerałowi B e r t h e z é n e, nie wyszła dotąd jeszcze uchwała królewska, zwołująca sąd parów. Marszałek G e r a r d ma mieć korespondencyję, potwierdzającą podania B e r t h e z é n a; inni mówią znowu o liście jenerała B e r t r a n d a do marszałka G r o u c h y w myśli zupełnie przeciwnéj, mogącym na sprawę tę zupełnie nowe rzucić światło. Nareszcie słychać, że Król chce oczekiwać piérwéj powrotu marszałka S o u l t, który jak wiadomo, był pod Waterloo jenerałem majorem armii.

Jenerał B e r t h e z é n e chce wydać obszerne sprawozdanie o wojennych działaniach marszałka G r o u c h y w ciągu stu-dniowego panowania.

Według najnowszych pism paryzkich, miał admirał B a u d i n w skutek nieporozumień, zaszłych między nim a rządem, złożyć przeznaczone mu dowództwo wyprawy do Rio de la Plata, i admirała M a c k a u mianowano na miejsce jego komendantem tejże wyprawy, mającej odpłynąć d. 13go lipca.

Margrabia L a v a l e t t e przywiózł od posła francuzkiego z Persyi raport z d. 3go maja, podług którego hrabia S e r c e y wybiéra się z powrotem do Francyi. Korzystał on z położenia swojego u Szacha i wyjednał oficérom francuzkim w służbie perskiéj stopień kapitański i podwójną płacę, uzyskawszy przytém zwrócenie kościoła mnichom francuzkim i ważny *firman* na korzyść wszystkich w Państwie Perskiém osiadłych poddanych chrześcijańskich.

P. G i s q u e t, były prefekt policyi paryzkiéj, skłonił się nareszcie do wydania swych *Pamiętników*. Rękopis cztéry tomy obejmujący kupił księgarz C h a r l i e u i niezwłocznie do druku podał.

Rossyja.

D. 24go czerwca w Petersburgu także obchodzono czwarte stulecie wynalezienia sztuki drukarskiéj. W tym celu w pewnym domu wiejskim zebrała się znaczna ilość drukarzy, między którymi byli także akademicy i wiele innych osób, mających związek z drukiem. W sali ozdobionéj posągiem G u t e n b e r g a miano mowę, potém odczytano poemat niemiecki na pochwałę sztuki drukarskiéj i jéj wynalazcy, następnie była wesoła uczta z uroczystemi toastami, a w końcu bal trwający aż do rana.

Stosownie do uchwały wydziału ministrów, przebywający w kraju Cyganie, którzy dotąd bez osiedlenia i stałych zatrudnień w licznych bandach koczować byli zwykli, mają być odtąd osiedlani w dobrach skarbowych, w których zwierzchniczym obrębie przydybani będą. Ministrowi dóbr skarbowych dano ku temu osobne przepisy. Za ostateczny termin osiedlenia dzień 1. stycznia 1841 postanowiono. Ci Cyganie, którzy do tego czasu do miast przyjętymi zostali, trudnią się tamże rzemiosłem i przytém własność nabyli, mogą tam spokojnie pozostać.

Piszą z Memla pod dniem 2. lipca: »W położoném nad Niemnem Kownie ma być wystawiony przez rząd pomnik kolosalny, na pamiątkę szczęśliwie roku 1812 ukończonéj wyprawy. Z czego takowy składać się będzie, niewiadomo jeszcze, tyle tylko donoszą, że będzie miał wagi 17,000 pudów.

Doniesienia o zbożu z prowincyj zaczynają pomyślniéj opiéwać. Na niektórych miejscach ozimina prawie całkiem wyginęła, a na jéj miejsce jarzynę zasiano; ale były i takie miejsca, gdzie ozimina zupełnie się utrzymała.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 23. b. m. o godzinie ósméj z-rana odbyło się tracenie cztérech, już w poprzedniczych »Nowinach«, nadmienionych zbrodniarzy. Przy

obwieszczeniu wyroku a nawet drugiego dnia jeszcze, utrzymywali oni z wielką determinacyją, że są niewinni. Atoli im bardziéj zbliżała się chwila, która ich u bramy wieczności przed tron najwyższego Sędziego powołać miała, tém bardziéj zaczęła się kruszyć żelazna powłoka zbrodni, która serce i umysł tych zatwardziałych złoczyńców, jakby pancerzem pokrywała, i dopiéro wtedy, z gorliwością i otwartém wyznaniem swojéj winy, pociechy w religii szukać zaczęli. Uprzedzenie, że się przez zaparcie i odwołanie uczynionych piérwéj przed sądem zeznań, od nieodzownego wyroku uchronią, zaślepiało ich nawet jeszcze na chwilę kilka przed śmiercią. Atoli ręka w rękę stałym i niezbocznym krokiem postępuje ustawa z żelazną sprawiedliwością, i dla tego płonném jest omamienie, kto sobie wyobraża, że przed sprawiedliwością się uchylić, albo téż ją obejść potrafi! — Dwaj Żydzi: Süssmann i Mortko Steinberg spędzili ostatnią chwilę z swojémi w rozpaczy pogrążonémi rodzinami, i niestety nierychło poznali dobrodziejstwo spokojnego sumienia i prawego, moralnego zachowania się na tym świecie. Dwaj ostatni: Michał Jaryga i Maciéj Pękała, oddawali się zupełnie religijnym pocieszeniom, których im szanowni kapłani, pełniący z prawdziwém, chrześcijańskiém poświęceniem się ciężki swój obowiązek, udzielali. Nakoniec nadeszła chwila przeznaczenia, a gdy zégar uderzył godzinę siódmą, konwój w pochód wyruszył. Rozwarły się bramy ich więzienia, a naprzód szedł oddział konnicy, potém kompanija piechoty, za nią na cztérech wozach złoczyńcy z pocieszycielami, poczém również ilość wojska jakoteż straż odwodowa, cały ten konwój zamykały. Pośród niezliczonego tłumu ludu szedł ten pochód aż na plac tracenia, który dla uchylenia nacisku publiczności, już o godzinie piątéj zrana oddziałem c. k. wojskowéj straży policyjnéj, obsadzono. Pod rusztowaniem, podług przepisu ustaw, odczytano wyrok powtórnie. Tu dopiéro wystąpili złoczyńcy z skruszoném sercem i otwartém wyznaniem swojéj okropnéj zbrodni. Maciéj Pękała piérwszy z nich na tracenie przeznaczony, zawołał mocnym donośnym głosem: iż żałuje swojego czynu i uprasza spółbliźnich, aby się zbrodni wystrzegali, by podobnego, smutnego losu nie doznali. Michał Jaryga jeszcze raz przed swoim kapłanem się spowiadał. Na twarzy Mortka Steinberga widać było malującą się śmiertelną trwogę, nie mógł on na sobie przenieść, aby nie przyganiał swemu powinowatemu, który go do téj zbrodni namówił, a który również bojaźnią śmierci i zgryzotą sumienia dręczony, stał ostatni w szeregu. Zręczny mistrz wykonał bardzo zwinnie cały akt tracenia w przeciągu pół pięta minuty, czemu zaledwo uwierzyć można. Cicho i spokojnie patrzyła niezliczona massa ludu na ten akt sprawiedliwości, a najzatwardzialsze serce tym okropnym widokiem skruszone, nieodeszło zapewne bez tego ważnego upomnienia: że cztéry człowiecze istoty oddala dobroczynna ustawa zniszczeniu, i dusze ich przed sąd Boga przesłała, aby bezpieczeństwo reszty obywateli zachowaném zostało. (**Wyrok śmierci** obacz na końcu »Gazéty.»)

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ważna wiadomość dla handlujących drzewem na Dniestrze.

»Gazeta handlowa Petersburska« z d. 29. czerwca (11. lipca) r. b. zawiéra następujący ukaz Senatu rządzącego z d. 20. czerwca (2. lipca) 1840.

Na rozkaz J. C. K. Mości, tak poddanym rossyjskim wszelkich klas jakoteż i cudzoziemcom, nie wyjmując i Żydów zagranicznych, dozwolone zostaje przez lat trzy, to jest aż do roku 1843: *prowadzenie zupełnie wolnego handlu drzewem zagranicznem wzdłuż całego biegu rzéki Dniestru*, i to nie tylko hurtem, ale nawet i we wszelkich małych ilościach. Atoli zastrzega się, aby handlujący podawali ze swéj strony specyfikacyje urzędom cłowym i opłacali cło taryfą przepisane.

Wyrok śmierci

przez c. k. sąd kryminalny lwowski po inkwizycyjach kryminalnych z Süssmannem Steinbergem, Michałem Jarygą, Mortkiem Steinbergem i Maciejem Pękałą, o rozbójstwo i zbrodnię kradzieży przeprowadzonych wydany, i na mocy potwierdzenia przez wysokie i najwyższe sądy sprawiedliwości zapadłego, dnia 23. b. m. przez szubienicę we Lwowie wykonany.

Istota uczynku.

Süssmann Steinberg, rodem z Mostów wielkich, cyrkułu żółkiewskiego, 34 lat liczący, religii żydowskiéj, żonaty, ojciec trojga dzieci, przełożony tamecznéj gminy żydowskiéj — i Mortko Steinberg, brat piérwszego, podobnież tam urodzony, 25 lat mający, żonaty, ojciec dwojga dzieci, dawniéj gorzelnią, a późniéj lichwą trudniący się — były to istoty najgorszych obycza-

jów, a w własnéj gminie za ludzi w związku z złodziejami zostających, przechowywaczów rzeczy skradzionych i za złodziejów znani.

Z owémi nagannémi przymiotami połączyli obadwaj charakter pełny zemsty. Süssmann Steinberg albowiem już w roku 1827 okazał się o morderstwo, na osobie przełożonego gminy żydowskiéj Majera Leimsiedera, który od dnia 10. stycznia 1827 więcéj nie spostrzeżony — późniéj w studni znaleziony został — przez zemstę, podstępnym sposobem dokonane, ciężko poszlakowanym; jednak pod ten czas potrafił ujść karnéj sprawiedliwości, ileże w tym względzie przedsięwzięte z nim inkwizycyje dla braku dowodów zniesione być musiały.

Niemniéj Mortka Steinberga nadzwyczajna pomszczenia się popędliwość z tąd się wykrywa, że ón z powodu błahéj kłótni między nim i Abusiem Treiberem, sługą rzeźniczym, w miesiącu marcu 1838 wszczętéj, namówił znanych sobie złodziei do kradzieży skór u téj Żydówki, u któréj Treiber rzeźnictwem się trudnił, a po dopełnionéj na dniu 27. marca 1838 kradzieży rozgłosił, i nawet przed poszkodowaną, aby Treibera sposobu utrzymania się pozbawić, utrzymywał, że jéj sługa Abuś Treiber jest sprawcą téj szkody.

Gdy atoli krewnemu Abusia Treibera, szynkarzowi Berkowi Wetter, udało się prawdziwych sprawców wykryć — natenczas Mortko Steinberg, pomimo zagodzenia poszkodowanéj, za pośrednictwem swego brata Süssmanna, uczestnika téj kradzieży, do skutku przywiedzionego — nie osiągnąwszy swego zamiaru, by tym sposobem przerwać dalsze sądowe dochodzenie i wyjść z téj zbrodni bezkarnie — wyzionął swą całą zemstę na Berku Wetter, przeciw któremu toż samo Süssmann Steinberg, po części z powodu nadłożonéj na karczmę płacy, a po części z powodu wykrytych winowajców powyższéj kradzieży, nienawiścią pałał.

Do współwinnych téjże kradzieży liczą się także włościanie mosteńscy Michał Jaryga i Maciéj Pękała. Piérwszy, 33 lat liczący, obrządku grecko-katolickiego, żonaty, ojciec trojga dzieci i posiadacz gruntu poddańczego, w miejscu urodzenia słynął za wielkiego złodzieja i ukrywacza złodziei; ón albowiem ludziom sobie podobnym udzielał w swéj pod lasem na ustroniu leżącéj chacie przytułku, i połączył z swoją zbrodniczą działalnością taką odwagę, że w roku 1834 pachołkowi dominikalnemu, do jego przyaresztowania przeznaczonemu, zbrojną ręką dając odpór, zemknąć potrafił, a po swojém w roku 1836 z aresztów kryminalnych na wolność wypuszczeniu, z większą jeszcze zuchwałością oddał się wspomnionemu sposobowi życia, i stał się postrachem całéj okolicy.

Maciéj Pękała zaś, 37 lat mający, obrządku rzymsko-katolickiego, wdowiec, ojciec jednego dziecka, na czas niepewny urlopowany żołniérz, toż samo od lat kilku oddawał się próżniactwu i łajdackiemu życiu, opuścił żonę, a po jéj w największéj nędzy nastąpionym zgonie, ciągle bardziéj nikczemniejąc, dopuszczał się pomniejszych kradzieży, dopokąd w roku 1838 z Michałem Jarygą, a przez tego z braćmi Steinbergami nie zrobił bliższéj znajomości.

Obu więc tych wybrali sobie wspomnieni bracia Steinbergowie za pomocników swojéj zemsty, na osobie Berka Wetter wywrzeć się mającéj; ponieważ skoro tylko przedsięwzięcie Mortka Steinberga, który Wetterowi rzecz skradzioną podrzucić obmyślił, aby takową w jego posiadaniu w czasie rewizyi znaleziono, a przez to ón sam do aresztów kryminalnych pod inkwizycyją wzięty został, — do skutku nie przyszło, postanowili Mortko i Süssmann Steinbergowie Berka Wetter zamordować, częścią celem wywarcia na nim zemsty, częścią zaś dla tego, aby przeszkodzić wysłuchaniu sądowemu Berka Wetter, który w śledztwie z powodu skradzionych skór grożącém, nader ważne byłby złożył świadectwo; do tego jeszcze Süssmann Steinberg dla usunięcia wszelkiego podejrzenia uczynił ze swéj strony wniosek, aby całą Wettera familiję z tego świata zgładzić, a dla nadania pozoru, jakoby rabusie téj zbrodni dokonali, niektóre ruchomości zabrać, — na co Mortko Steinberg przystał.

Zmówił przeto Süssmann Steinberg Michała Jarygę, a Mortko Steinberg Macieja Pękałę do współdziałalności, i tak w czasie zejścia się tych łotrów na dniu 16. marca 1839 w pomieszkaniu Mortka Steinberga, przeznaczono noc dnia 19. marca 1839 do wykonania tego szkaradnego czynu. Jaryga przyrzekł do karczemki Berka Wetter, »Chata brzozowa« zwanéj, w odległości mili przy drodze z Żółkwi wiodącéj, w lesie Bojanieckim położonéj, udzielić swych sani i stawił się w istocie uzbrojony w siekiérę wraz z Maciejem Pękałą koło północy dnia 19. marca 1839 saňmi parokonnémi u Mortka Steinberga, który poczęstowawszy ich gorzałką dla większéj odwagi i zaopatrzywszy się w nóż długi zastawny, do zakłucia świń służący, w dzidę żelazną i młotek do klepania kos przeznaczony, odjechali spiesznie wszyscy trzéj, przybrawszy po drodze Süssmanna Steinberga, na miejsce czynu, w bliskości tegoż na ustroniu zostawili sanie, a sami z morderczą bronią, z początku pod sukniami ukrytą, a mianowicie Michał Jaryga, ja-

ko najsilniejszy, do pokonania Berka Wetter przeznaczony, z powyższym nożem dużym, Mortko Steinberg, jako w siłę najsłabszy, z siekiérą piérwszego, Süssmann z dzidą, i Pękała z młotkiem zbliżyli się do karczemki leśnéj.

Tam zapukał Süssmann do drzwi zamkniętych Wettera, przed którym dla usunięcia wszelkiego podejrzenia już od niejakiego czasu udawał przyjaciela, nabywając od niego na wyszynk przemycanéj gorzałki.' Zbudzony Berko Wetter poznawszy głos jego, otworzył drwi, nic złego nieprzewidując, a w tém wszyscy cztérej do karczemki kagangiem słabo oświetlonéj weszli, i Süssmann Steinberg kazał podać gorzałki.

Skoro tylko Michał Jaryga nabrał takowéj w usta, zaraz podług poprzedniéj zmowy, szukając zaczepki, plunął nią Berkowi Wetter w oczy, z kąd poszło, że tenże nazwał Jarygę złodziejem.

Tuż chwycił tenże Wettera za barki, rzucił nim o ziemię, przysiadł go na piersiach, chcąc mu wydobytym z ukrycia powyższym nożem gardło poderznąć; gdy jednak Jaryga przy gwałtownéj Wettera obronie, sam sobie nożem ręce pokaléczył, sprzymierzeni pomogli Berka Wetter pokonać, Süssmann Steinberg i Maciéj Pękała przytrzymali nieszczęśliwego za nogi, Mortko Steinberg zaś zadał mu siekiérą cięcia w głowę, a wtenczas dopiéro Jaryga gardło mu poderznął.

Charczeniem Berka Wetter przebudzona żona zamordowanego, Małka, usiadła na łóżku, co gdy złoczyńcy zoczyli, natychmiast opadli ją w swéj popędliwości, posoką pałającéj, Süssmann Steinberg utopił dzidę w jéj sercu, Mortko siekiérą i Pękała młotkiem zadal jéj kilka razów w głowę, a Jaryga poderznął jéj gardło.

Po pokonaniu Małki Wetter dopiéro przy niéj na łóżku z przestrachu w pół umarłą leżąca matka Ryfka Lauterpacht padła ofiarą ich zapalczywości, Pękała albowiem młotkiem, a Mortko siekiérą w głowę śmiertelne zadał jéj razy i jeden ze zbójców gardło jéj poderznął.

Rozjuszeni łotrowie nawet trzechletniego dziecka Berka Wetter, Basię, nie zostawili przy życiu, i ono w końcu tożsamo dzieliło los swych nieszczęsnych rodziców; zamordowali to dziécię Süssmann i Jaryga uderzeniem siekiérą, przekłuciem i poderznięciem gardła.

Po dokonaném morderstwie zbuje podtenczas, gdy Maciéj Pękała w zamiarze zrzucenia podejrzenia téj szkaradnéj zbrodni na mieszkających w poblizkości Cyganów, drąg na pobocznéj do nich wiodącéj drożynie wycięty, pod karczemką rzucił, — sprzątnąwszy na prędce niektóre ruchomości, wrócili jak najspieszniéj do domu, a Süssmann Steinberg był jeszcze tak zuchwały, że, skoro tylko wiadomość o téj okropnéj zbrodni nadeszła, zaraz na miejsce sceny udał się, i domysł na Cyganów rozszérzać pomagał.

Lecz w cztéry tygodnie wykryła komisyja sądowa winowajców, i wszyscy cztérej do odpowiedzialności pociągnieni, lubo dopiéro po uporczywém zaprzeczaniu, wszelakož ten czyn szkaradny zgodnie z okolicznościami sądownie wyśledzonemi, wyznali.

Wymordowani zostali podług prawnych przepisów przez doktorów sądownie rewidowani, a przy tém okazało się, że ponieśli, jako to:

a) dwudziesto-ośmiletni Berko Wetter prócz trzech lekkich ran od cięcia i rznięcia, tożsamo ciężką w dólnéj szczęce ranę, tudzież dwie rany od cięcia na głowie i ranę od rznięcia na szyi, z którychto każda nieodzownie śmiertelną była;

b) dwudziesto-cztéroletnia Małka Wetter prócz trzech ciężkich ran od cięcia w skroń, tożsamo trzy rany od cięcia w głowę, ranę od rznięcia na szyi i ranę od pchnięcia w piersi lewéj zadaną, z którychby każda koniecznie śmierć sprowadziła; —

c) sześćdziesiątletnia Ryfka Lauterpacht prócz dwóch ciężkich ran od cięcia w głowę i dolną szczękę, także ranę od cięcia w głowę i ranę od rznięcia na szyi, każdą nieodzownie śmiertelną, nareszcie

d) trzechletnia Basia Wetter prócz dwóch lekkich ran w piersi kluciem zadanych, niemniéj ciężką ranę przez pchnięcie w brzuch, daléj ranę od cięcia w głowę i ranę od rznięcia na szyi, obiedwie nieodzownie śmiertelne.

W y r o k.

Süssmann Steinberg, Michał Jaryga, Mortko Steinberg i Maciéj Pękała o rozbójstwo i zbrodnię kradzieży przez własne zeznanie przekonani i dla tego w moc przepisu §. 119. Kodexu karnego na karę śmierci, najsamprzód na Macieju Pękale, potém na Mortku Steinbergu, po nim na Michale Jarydze, a w końcu na Süssmanie Steinbergu przez szubienicę wykonać się mającą, skazani zostali.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 30. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)